Miedziowy Kalejdoskop

11/68
Październik 2005

Wydawca: KGHM Polska Miedź S.A.Oddział Huta Miedzi "Głogów"
Biuletyn Zakładowy hut: "Głogów", "Legnica" i "Cedynia"

ISSN 1428-8915



Centrum Usług Księgowych już pracuje

Uruchomienie CUK

W związku z podjęciem przez zarząd KGHM Polska Miedź S.A. Uchwały Nr 470/V/2005 r. w sprawie zasad, przebiegu i organizacji w KGHM Polska Miedź S.A. procesów księgowej obsługi wynagrodzeń i rachuby płac - z dniem 17 października 2005 r. pracownicy komórek rachuby płac zostali przekazani do utworzonego w ramach Biura Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. Centrum Usług Księgowych (CUK) w Lubinie.



Andrzej Szczepek, wiceprezes zarządu KGHM Polska Miedź S.A.

19 października br. na konferencji prasowej w nowym budynku CUK **Andrzej Szczepek**, wiceprezes zarządu KGHM PM S.A., **Mieczysław Maksimczyk**, dyrektor generalny ds. kontrolingu, **Jacek Sieniawski**, dyrektor CUK oraz **Waldemar Głąbiński**, dyrektor ds. technologii przetwarzania informacji COPI przedstawili nowy sposób obsługi pracowniczej oraz zasad działalności służb finansowo-księgowych w KGHM Polska Miedź S.A.

– Nasz sposób zarządzania procesem finansowo-księgowym jest opracowany w oparciu o systemy działające w największych światowych korporacjach miedziowych, takich jak Outokumpu, Codelco, czy Phelps Dodge Candelaria – mówił prezes Szczepek – a mamy ambicję dysponować najlepszym Centrum Usług Księgowych w Polsce. Rozważamy również w przyszłości świadczenie usług księgowych na zewnątrz, na zasadzie outsourcingu.

Nowe centrum jest częścią Biura Zarządu KGHM, świadczyć będzie usługi dla wszystkich oddziałów oraz spółek należących do KGHM. Docelowo zatrudniać będzie 270 osób. Przepływ dokumentów jest całkowicie skomputeryzowany, a ich obieg jest prowadzony przez system. Sposób prowadzenia księgowości jest całkowicie bezpieczny.

– Jest to najlepszy z możliwych procesów informatycznych – zapewnił dyrektor Głąbiński. Następnie dyrektor Sieniawski zaprosił dziennikarzy do praktycznego zapoznania się z obiegiem dokumentów. – Robi wrażenie – tak podsumował prezentację jeden z uczestników spotkania.

Zakres obsługi pracowników w Oddziałach obejmuje w szczególności:

Udzielanie wyjaśnień dotyczących naliczania wynagrodzeń i potrąceń z wynagrodzenia, przyjmowania od pracowników dokumentów (m.in. dotyczących numeru rachunku bankowego ROR, ustalenia uprawnień do wypłaty świadczeń rodzinnych, oświadczeń podatkowych oraz deklaracji ubezpieczeniowych) oraz wstępną kontrolę formalną i merytoryczną, sporządzanie zaświadczeń dla pracowników (m.in. do banków, instytucji handlowych), wydawanie druków zgłoszeń szkód do firm ubezpieczeniowych (PZU, TUW).

Obsługę pracowników w zakresie rachuby płac prowadzić będzie:

– w **Hucie Miedzi „Głogów"** dwóch pracowników CUK dyżurujących codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 7^{00} do 15^{00}. Kontakt telefoniczny: 836-64-45, 836-74-23. Dyżurujący w oddziale pracownicy CUK będą zajmować dwa stanowiska w pomieszczeniu obecnej Rachuby.

– W **Hucie Miedzi „Legnica"** we wtorki i w czwartki od godz. 7^{00} do 15^{00} w pokoju nr 15. Kontakt telefoniczny: 876-68-64 lub 876-68-66.

– W **Hucie Miedzi „Cedynia"** pracownicy CUK dyżurują w środy od 7^{00} do 15^{00}.

Dodatkowe pieniądze za dobrą pracę

Pracownicy KGHM otrzymali dodatkową nagrodę w wysokości jednej średniej pensji.

3 października zarząd spółki i przedstawiciele dziewięciu największych związków zawodowych działających w KGHM podpisali porozumienie w sprawie wypłaty nagrody za bardzo dobre wyniki produkcyjne w bieżącym roku. Pieniądze dostało około 17 tys. pracowników spółki, co kosztowało ją ponad 100 mln zł. Zarząd KGHM liczy, że ceny miedzi na światowych rynkach utrzymają się lub nawet jeszcze wzrosną. Dzięki temu spółka osiągnie jeszcze większe zyski, niż zakładała w skorygowanym już budżecie (KGHM zwiększył niedawno prognozę zysku netto z 940 mln do blisko 1,9 mld zł). Pieniądze będą przelane wcześniej niż 4 listopada – obiecał wiceprezes Andrzej Szczepek. I tak się stało.

Przede wszystkim jakość

Rozmowa z Markiem Szyńcem, dyrektorem Huty Miedzi „Cedynia"

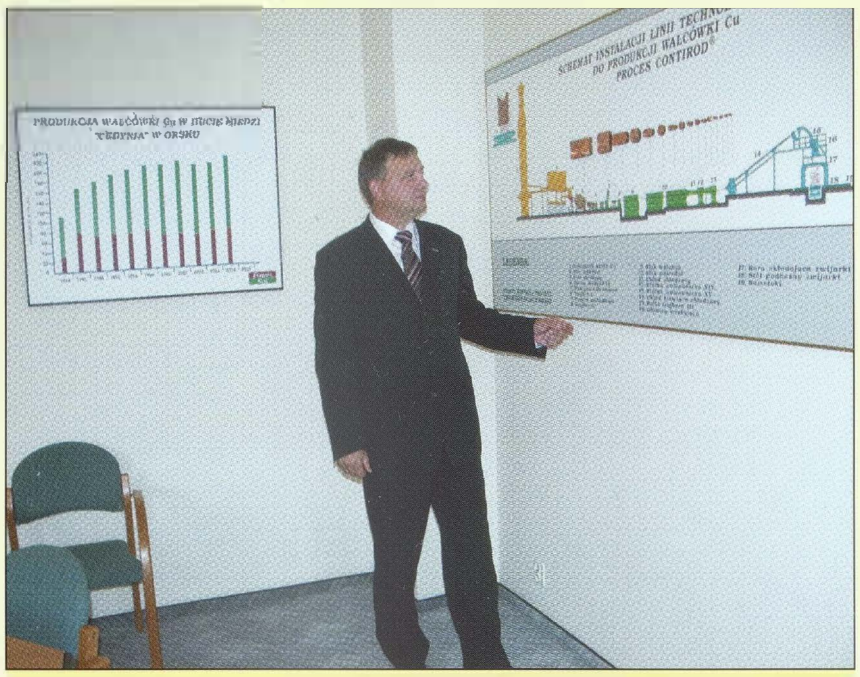

Nasi klienci cenią nas za jakość – przekonuje Marek Szyniec, dyrektor HMC

– Panie Dyrektorze, jakie jeszcze wyzwania jakościowe stawia sobie załoga Huty Miedzi „Cedynia"?

– Pierwszy certyfikat jakości Huta Miedzi „Cedynia" uzyskała 10 lat temu i potwierdził on spełnienie przez nasz zakład wymagań normy ISO 9002. Zintegrowany System Zarządzania jakością, bezpieczeństwem i ochroną środowiska w ujęciu procesowym „Cedynia" uzyskała w roku 2002. W maju br. przeszliśmy pomyślnie audyt odnawiający ZSZ, spełniający wymagania norm: PN-EN ISO 9001:2001, PN-N-18001:2004, PN-EN ISO 14001:2005.

Obecnie nasz Oddział jest jednym z 32 polskich zakładów, które dobrowolnie uczestniczą we wdrożeniu i promocji systemu ekozarządzania i audytu EMAS (ang. Eco Management and Audit Scheme) realizowanego przez Ministerstwo Środowiska w ramach programu Phare. Wstępny audyt systemu ekozarządzania przeprowadził w naszym zakładzie międzynarodowy zespół weryfikatorów 22.08.2005r. Raport z przeprowadzonego audytu pozytywnie ocenia stan prawny oraz informacje zawarte w deklaracji środowiskowej. Końcowy audyt zostanie przeprowadzony do końca roku.

Posiadanie certyfikatów jakości daje klientowi gwarancję, że w naszym zakładzie prowadzone są działania nie tylko w zakresie kontroli jakości produkcji, ale również w zakresie ochrony środowiska. Istnieje, bowiem ogromne parcie rynku na to, by wyrób był zarówno użyteczny, jak też produkowany w sposób ekologiczny z wykorzystaniem najlepszych dostępnych technik BAT w zakresie procesowym, stosowanych urządzeń i oddziaływania na środowisko. Obecnie nie tylko w Unii Europejskiej, ale również na rynku krajowym certyfikaty systemów jakości są coraz częściej wymagane przez odbiorców naszej walcówki. Uzyskanie logo EMAS wzmocni naszą pozycję jako przyjaznego środowisku producenta walcówki.

– Jakie nakłady finansowe ponosi zakład na działalność proekologiczną?

– W przypadku huty „Cedynia" trudno wyliczyć koszty proekologiczne, bo integracja systemu ma swoje odzwierciedlenie w każdym realizowanym od 1999 r. zadaniu i stanowi jego część. Tak było w przypadku modernizacji napędów i sterowania linią Contirod, modernizacją systemów zasilania energią elektryczną jak też modernizacją pieca Asarco wraz z przebudową strefy załadowczej.

– Czy podjęte działania w obszarze jakości w pełni zaspokajają oczekiwania odbiorców waszej walcówki?

– Mamy świadomość, że nasza walcówka produkowana wg technologii Contirod® nie w pełni zaspokaja wymagania naszych odbiorców w zakresie przeciągania na średnice poniżej 0.1mm. Z tego powodu zarząd KGHM Polska Miedź S.A. podjął decyzję o budowie instalacji do produkcji walcówki beztlenowej w oparciu o proces UPCAST® i zawarcia kontraktu z firmą Outokumpu na udostępnienie licencji i dostawę urządzeń. Lokalizacja instalacji w „Cedyni" pozwoli wykorzystać możliwości wysoko wykwalifikowanej kadry, a także specjalistycznej bazy laboratoryjnej. Również możliwe będzie efektywne wykorzystanie działań logistycznych związanych z dostawą i doborem jakości katod stanowiących wsad do każdego z procesów (Contirod® i UPCAST) oraz zintegrowanie procesu zbytu nowego produktu i dotychczas produkowanej walcówki. Walcówka beztlenowa wykorzystana jest do produkcji mikrodrutów o średnicach do 20 mikronów, drutów emaliowanych, kabli bezpieczeństwa odpornych na ogień, produktów w zakresie wyższych średnic na produkcję troleji oraz kabli przenoszących dźwięk i obraz. Mamy już zawarty kontrakt na dostawę urządzeń z firmy Outokumpu, dokumentację hali produkcyjnej opracowaną przez Bipromet S.A. oraz uzyskaliśmy pozwolenie na budowę. Do końca roku przewidujemy postawienie hali produkcyjnej oraz dostawę urządzeń z Finlandii. Roczna produkcja walcówki z miedzi beztlenowej ma wynieść 15 tys. ton, a jej rozpoczęcie zaplanowano na czerwiec 2006 r. Aby sprostać tym terminom, musimy rygorystycznie pilnować harmonogramu inwestycji. Jest to wyzwanie zarówno dla naszego zakładu, jak i dla wszystkich zaangażowanych firm.



W tej jednej hali produkuje się ponad 230 tys. ton walcówki rocznie

– Dziękuję za rozmowę.

Wykorzystać doświadczenie

Z naszymi koncentratami do hut KGHM trafia, oprócz innych pierwiastków, około 8 ton renu. W 2004 roku światowa produkcja tego metalu wyniosła 33 tony. W przypadku całkowitego odzysku renu przez KGHM stalibyśmy się drugim producentem na świecie.



Roman Urbanowicz

Ren towarzyszył rudom polskiej miedzi od zawsze. Do hut KGHM trafia on wraz z koncentratami, a podczas procesu produkcji miedzi zatęża się w tzw. kwasie płuczkowym na wydziałach kwasu siarkowego. W latach 1976-1986 w Hucie Miedzi „Głogów I" odzyskiwano ren w postaci nadrenianu amonu. Roczna produkcja tego związku wynosiła początkowo 40 kg i stopniowo rosła do 332 kg w roku 1986. Gdy cena renu spadła, produkcji zaprzestano, a instalację zdemontowano.

– Ostatnio zarząd KGHM ponownie powrócił do tematu odzysku renu z kwasu płuczkowego w postaci nadrenianu amonu – mówi **Roman Urbanowicz**, dyrektor produkcji głogowskiej huty. – Mamy pewne doświadczenia w produkcji, a Instytut Metali Nieżelaznych, w oparciu o najnowsze osiągnięcia techniczne, dopracował technologię. Mamy nadzieję, że obecnie proces produkcji nadrenianu będzie znacznie tańszy. Tylko w takim wypadku realizacja projektu ma sens.

IMN w Gliwicach, na zlecenie KGHM Metale S.A., zaprojektował i uruchomił w 2003 roku w hucie „Głogów II" prototypową instalację do odzysku renu. Produkcja składa się z kilku etapów chemicznych, najpierw następuje sorpcja renu z kwasów płuczkowych i wymywanie renu przy pomocy wody amoniakalnej (elucja). Następnie eluat kieruje się na wyparki i krystalizatory. W ten sposób uzyskujemy sól renu – nadrenian amonu – najpopularniejszą formę handlową tego metalu.

Obecnie produkcją nadrenianu amonu zajmuje się KGHM Metale DSI S.A. we współpracy z IMN Legnica. Po opracowaniu docelowych założeń techniczno-technologicznych i wybudowaniu instalacji przemysłowej w KGHM Metale DSI S.A. powstanie Wydział Hydrometalurgii, którego zadaniem będzie wytwarzanie nadrenianu amonu.



Dariusz Hac

– Projekt produkcji renu traktowany jest priorytetowo – podkreśla **Dariusz Hac**, dyrektor Departamentu Inwestycji i Nowych Technologii KGHM Metale DSI S.A. Celem firmy jest odzyskiwanie całego renu towarzyszącego rudom miedzi, tempo tego procesu zależne będzie jednak od reakcji rynku na pojawienie się naszej firmy jako nowego, znaczącego dostawcy renu. Równocześnie zamierzamy intensywnie rozwijać produkcję innych związków chemicznych renu oraz renu w postaci metalicznej.

USA w roku 2004 wyprodukowały 4,2 tony renu, podczas gdy całkowite zużycie tego metalu w samych Stanach wyniosło 20 ton. Pozostałość Amerykanie importowali przede wszystkim z Chile, Kazachstanu i Meksyku. W 2004 roku świat wyprodukował łącznie 33 tony renu w postaci proszku metalu i nadrenianu amonu.

Najwyższa cena renu była w roku 1980 i wyniosła 3,58 dolarów za gram (czyli 3,58 miliona dolarów za tonę). W latach dziewięćdziesiątych średnia cena wyniosła 1 dolar za gram. Obecnie kształtuje się na poziomie 1,5 dolara za gram (1,5 miliona dolarów za tonę).

Ren należy do najrzadszych pierwiastków występujących w przyrodzie. Jest wysokotopliwym metalem przejściowym o srebrzystej barwie (temperatura topienia 3186 stopni Celsjusza) o dużej gęstości (21,04 g.cm^3), dlatego jego zużycie największe jest w najbardziej rozwiniętych krajach (USA konsumuje 2/3 światowej produkcji).

Ren jest stosowany do produkcji katalizatorów, wykorzystywanych m.in. przy produkcji benzyny bezołowiowej, bimetal platyna-ren zastąpił właściwie katalizatory monometaliczne. Ren zdecydowanie poprawia własności wytrzymałościowe stopów niklu, szczególnie przy temperaturze około 1000 st. Celsjusza. Stopy renu wykorzystywane są w produkcji: tygli, styków elektrycznych, przyrządów pomiarowych, powłok metalicznych, półprzewodników, spektrografów oraz innych urządzeń, w których wymagana jest szczególnie wysoka odporność na temperaturę. Szczególnych obszarem stosowania stopów renu jest produkcja łopatek turbin silników odrzutowych, bez których nie obejdzie się żaden nowoczesny samolot.



Mirosław Serafin (z prawej) i Bronisław Staszak z Instytutu Metali Nieżelaznych wspólnie doglądają instalacji do odzysku renu

Wizyta specjalistów

Huta „Głogów" cieszy się niezmiennie dużym zainteresowaniem, zarówno osób nie mających nic wspólnego z przemysłem metalurgicznym, jak i wśród specjalistów. Ostatnio z wielkim zainteresowaniem zwiedzili ją uczestnicy międzynarodowej konferencji metalurgii EMC 2005 w Dreźnie.

Konferencja zaplanowana została na klika dni. Pierwsza część miała miejsce w Dreźnie w dniach 18 – 20 września br., gdzie uczestnicy zapoznali się z referatami naukowymi. Następnie na trzy dni został zaplanowany pobyt w Polsce, w celu zwiedzenia zakładów hutniczych i przeróbczych cynku, ołowiu i miedzi. 15. uczestników konferencji odwiedziło w sobotę, 24 września, głogowską hutę. Wśród zwiedzających było m.in. trzech pracowników chińskiego instytutu badawczego, konsultant ds. modelowania procesu metalurgicznego z instytutu MINTEK z Republiki Południowej Afryki, profesor z Instytutu w Massachusets (USA), dwóch Kanadyjczyków zajmujących się zasobami naturalnymi oraz pracownicy Niemieckiego Instytutu Miedzi i fińskiego Outokumpu. Jednym słowem były to osoby zajmujące się zawodowo wydobyciem lub przetwarzaniem metali nieżelaznych. Takich specjalistów trudno jest zaskoczyć, jednak **Włodzimierz Koźmiński**, dyrektor ds. hutnictwa KGHM Polska Miedź S.A. nie miał żadnych wątpliwości, że nie mamy się czego wstydzić. Wspólnie ze **Zbigniewem Gostyńskim**, szefem produkcji „Głogowa II" zapoznali wizytujących z osiągnięciami zakładu, a następnie delegacja zwiedziła „dwójkę".



Nie obyło się oczywiście bez pamiątkowej fotki na tle głogowskiej huty. Na hasło „cheese" uśmiechnęły się wszystkie buzie

– Dziękuję za bardzo miłe przyjęcie – powiedziała na zakończenie wizyty pani **Leena Lehtinen**, specjalista metalurg z Outokumpu. – Jesteście bardzo gościnni, a pobyt u was był bardzo interesujący.

Pogoda była wymarzona na wycieczkę, toteż po zwiedzeniu huty goście z radością pozbyli się ubrań roboczych i w dobrych nastrojach wyjechali autokarem z powrotem do Drezna.

Inspektorzy sanitarni w HMG



Jeszcze nigdy nie widziałem tylu inspektorów naraz – powiedział dyrektor Roman Urbanowicz witając 5 października w Hucie Miedzi „Głogów" grupę wszystkich inspektorów sanitarnych Dolnego Śląska z Wojewódzkim Inspektorem Sanitarnym Jerzym Banachem na czele

50 inspektorów sanitarnych Dolnego Śląska odwiedziło 5 października po południu głogowską hutę. Tradycyjnie już powitał ich **Roman Urbanowicz**, dyrektor produkcji i zaprezentował osiągnięcia zakładu. Po projekcji filmu „W harmonii ze środowiskiem" goście zwiedzili ciąg technologiczny „Głogowa II".

– Pozostaję pod głębokim wrażeniem wyniesionym ze zwiedzania Huty Miedzi „Głogów" – powiedział po wizycie **Jerzy Banach**, Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny. – Przekazujemy serdeczne podziękowania za możliwość zwiedzenia huty i składamy całej załodze najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Wizyta zakończyła się w późnych godzinach wieczornych. Na pamiątkę dostojni goście otrzymali pamiątkowe blaszki, foldery oraz płyty CD z nagraniami Orkiestry Zakładowej.

60-lecie Stowarzyszenia Wychowanków AGH

Spotkanie po latach

20 członków Koła Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej przy Hucie Miedzi „Głogów", 9 z legnickiej huty oraz przedstawiciele dyrekcji HMG Roman Urbanowicz i Janusz Staszak wraz z Grzegorzem Szwancyberem, dyrektorem HML wzięli udział w Zjeździe Jubileuszowym z okazji 60-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH w Krakowie.

Spotkanie odbyło się w dniach 16-18 września 2005 roku. Na uroczystej Akademii Jubileuszowej przemawiali przewodniczący SW AGH - prof. **Stanisław Mitkowski** i nowy rektor prof. dr hab. inż. **Antoni Tajduś**. Aula była wypchana po brzegi, a w holu ustawiono dodatkowy telebim. Już w kuluarach zjazdu nastąpiło wiele niespodziewanych spotkań po latach z koleżankami i kolegami ze studiów. Nazwisko organizatora **Jurka Nowakowskiego** gwarantowało wysoki poziom wieczornego spotkania biesiadnego.

– Najbardziej sentymentalne spotkania nastąpiły w sobotę podczas spotkań wydziałowych, na których naukowcy chwalili się swoim dorobkiem naukowym, a my wspominaliśmy stare dobre studenckie czasy – z sentymentem mówi **Maciej Łaganowski**, przewodniczacy Koła SW AGH przy głogowskiej hucie. – Z Krakowa wyjeżdżaliśmy bardzo niechętnie. Kolejne spotkanie na uczelni planujemy w 2007 roku z okazji jubileuszu 45-lecia Wydziału Metali Nieżelaznych.

Zdrowie za grosze

Tylko regularnie uprawiany sport wspomaga powstawanie w naszym organizmie tzw. dobrego cholesterolu HDL. Z przebadanych przez Miedziowe Centrum Zdrowia 409 pracowników KGHM Polska Miedź S.A. tylko 15 procent miało go w odpowiedniej ilości. Wśród badanych było 58 hutników z HMG oraz 21 z HMC. Licząc statystycznie, tylko 11 z nich dba o kondycję systematycznie.

Zainspirowani raportem z przeprowadzonych badań hutników i górników postanowiliśmy zbadać, jak hutnicy na co dzień dbają o kondycję. Sprawdziliśmy pracowników, którzy uprawiają sport dzięki wsparciu z Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Panowie w głogowskiej hucie mogą grać w siatkówkę, piłkę nożną, ręczną oraz koszykówkę w salach wynajmowanych od szkół za ponad 18,2 tys. zł. Z tej możliwości rekreacji korzysta 80. panów. 50 pań korzysta z ćwiczeń gimnastycznych. Koszt zajęć to 14,3 tys. zł. Nie ma praktycznie żadnych ograniczeń (poza limitem sprzedawanych karnetów) w przypadku korzystania z basenów. Łącznie 360 osób korzysta z możliwości pływania na basenach krytych. W ramach statutowej działalności PTTK 151 członków wraz z rodzinami ma możliwość skorzystania z regularnych wyjazdów weekendowych - jedno i kilkudniowych. W sezonie wakacyjnym odbywają się wycieczki sobotnio-niedzielne z zajęciami rekreacyjnymi. W tym roku skorzystało z nich 417 osób. Łącznie w HMG 1058 pracowników skorzysta z możliwości czynnego uprawiania sportu przy dofinansowaniu 187,3 tysiący złotych z ZFŚS. Odpłatność pracowników za karnety czy też sale wynosi 5 zł.

W „Legnicy" pracownicy mogą skorzystać z zajęć w sali sportowej, popływać na basenach krytych oraz poćwiczyć w siłowni. Odpłatność wynosi 2 zł za godzinę. Regularnie odbywają się spartakiady wydziałowe w różnych dyscyplinach. Również i tutaj pracownicy korzystają z wyjazdów na wycieczki.

W „Cedyni" w ramach ZFŚS pracownicy (w miejscach zamieszkania, a więc w Głogowie, Lubinie, Rudnej) bezpłatnie korzystają z basenu oraz sali gimnastycznej.



Panie najbardziej lubią gimnastykę

Wybrał hutniczy trawnik

Ciepłe noce i mgliste ranki okazały się bardzo sprzyjające dla rozwoju grzybni. W lasach pojawili się grzybiarze. Okazuje się, że grzyby rosną nie tylko w lesie.

O grzybie, który nieoczekiwanie wyrósł tuż przed wejściem do Działu BHP w HM „Legnica", trudno powiedzieć coś dobrego. Paxillus involutus, czyli krowiak podwinięty lub olszówka, olchówka, krowia gęba czy świnka jest grzybem trującym, chociaż do połowy lat siedemdziesiątych uznawany był za grzyba jadalnego. Przy regularnym spożywaniu potrafi wywoływać w organizmie reakcje alergiczne, które mogą nawet prowadzić do śmierci (gotowanie nie usuwa wszystkich trujących substancji). Owocniki wyrastają zwykle gromadnie od czerwca do listopada w lasach liściastych i iglastych, zwykle na ziemi, rzadziej na drewnie. Ten, dość okazały, wybrał hutniczy trawnik. Ponieważ nie ma konkurentów na trawniku, nie można go pomylić z innymi grzybami. Ma szansę wydania większych plonów w przyszłym roku.



Kapcie, telewizor i zawał

Dzięki wsparciu finansowym Fundacji Polska Miedź możliwe było przeprowadzenie badań pracowników KGHM Polska Miedź S.A. w kierunku wczesnego wykrycia zagrożenia wystąpienia zawału. Przebadano 409 mężczyzn po czterdziestce, wybranych losowo z oddziałów oraz Biura Zarządu KGHM. Wyniki są zatrważające. U 60 procent mężczyzn stwierdzono zaburzenia metaboliczne. Jeśli panowie nie zmienią trybu życia, prawie trzystu przebadanym grozi w ciągu najbliższych ośmiu lat zawał serca.



Pracownicy Polskiej Miedzi muszą zacząć uprawiać regularnie sport – mówi doktor Zbigniew Szpich

Badania przeprowadził zespół specjalistów z Miedziowego Centrum Zdrowia w Lubinie oraz Akademii Medycznej we Wrocławiu pod kierunkiem prof. **Andrzeja Milewicza** z AM. Dr **Joanna Stankiewicz-Olczyk**, endokrynolog z MCZ, w ciągu trzech miesięcy przeprowadziła u wybranych osób pomiary objawów zespołu metabolicznego, takich jak nadmiar tkanki tłuszczowej, nadciśnienia tętniczego, wysokiego poziomu złego cholesterolu oraz ryzyka cukrzycy. Dodatkowo mężczyznom wykonano badania echokardiograficzne oraz przeprowadzono z nimi wywiad na temat sposobu życia, odżywiania oraz powikłań genetycznych.

– Celem badania było wykrycie zespołu metabolicznego pracowników KGHM – wyjaśnia dr **Zbigniew Szpich**, ordynator oddziału chorób wewnętrznych i zawodowych w MCZ.

U 60 procent badanych stwierdzono niektóre, a u 30 procent wszystkie objawy tzw. zespołu metabolicznego, czyli czynnika ryzyka chorób układu krążenia.

Wyniki udowodniły, że pracownikom Polskiej Miedzi najbardziej dokuczają problemy wynikające ze złego stylu życia, a nie ze złego środowiska pracy. Kompletny brak ruchu i zła dieta to główne przyczyny otyłości, wysokiego lub niskiego ciśnienia, złego poziomu cholesterolu lub cukru we krwi.

– Zaledwie 20 procent badanych aktywnie uprawia sport – sumuje dr Stankiewicz-Olczyk po dogłębnej analizie wyników.

Spośród 409 przebadanych pracowników, 12 proc. stanowili pracownicy administracyjni, resztę zatrudnieni w ciągu technologicznym. Przebadani okazali się głównie zagrożeni chorobą niedokrwienną serca. Dr Zbigniew Szpich nie kryje pesymizmu.

– Z naszych badań wynika, że około 21 proc. osób badanych ma zespół metaboliczny. Zespół taki to prosta droga do miażdżycy, szczególnie choroby niedokrwiennej serca i udarów mózgu. Zespół metaboliczny jest początkiem złej kaskady, która doprowadza do niebezpiecznych sytuacji.

Nadumieralność mężczyzn w Polsce jest bardzo duża. Umieralność z powodu choroby niedokrwiennej serca jest u nas o 60 proc. wyższa niż w Europie i o 90 proc. wyższa od średniej w krajach UE. Choroby naczyniowo-sercowe są przyczyną aż 40 proc. zgonów mężczyzn w średnim wieku. Zawał serca mężczyzn w wieku 30 - 59 lat jest 5 razy częstszy niż u kobiet i dwa razy częstszy w wieku powyżej 60 lat. Mężczyźni żyją średnio o 8,5 roku krócej od kobiet.

– Z każdego tysiąca pracowników Polskiej Miedzi z rozpoznanym zespołem metabolicznym w ciągu najbliższych ośmiu lat siedmiuset może doznać zawału serca, o ile nie wyeliminują ze swego życia czynników ryzyka – przekonuje ordynator.

Każdy z przebadanych dostał wyniki badań i zalecenia co do dalszego trybu życia i kontroli zdrowia. Właściwa dieta, rezygnacja z nałogów, ruch, szczególnie na świeżym powietrzu, to zdaniem specjalistów najlepsza droga do poprawienia wyników i uniknięcia zagrożeń. Również duże znaczenia ma zapanowanie nad stresem, zarówno tym w prywatnym życiu, jak i w pracy. A jeśli już konieczne jest branie leków na przewlekłe schorzenia, najważniejsza jest systematyczność w ich przyjmowaniu i stała kontrola lekarska.

Publiczne ogłoszenie wyników badań na konferencji „Zespół metaboliczny, czy to już epidemia XXI wieku? 20 września w Lubinie wstrząsnęło opinią zarówno środowiska medycznego jak i pracowników KGHM. Na taki stan zdrowia kadra Polskiej Miedzi pracowała stopniowo, przez lata. Kapcie i telewizor to najczęstszy sposób spędzania wolnego czasu. Teraz osoby badane dostały szansę na dożycie sędziwej starości. Pytanie tylko, czy z tej szansy skorzystają.

Oto szczegółowe wyniki badania górników i hutników Polskiej Miedzi

BMI – wskaźnik masy ciała. Prawidłową masę ciała ma 23 proc. badanych pracowników, nadwagę – 52 proc. a 25 proc. – otyłość. Prawidłowy obwód pasa miało 45 proc. badanych. Prawidłowe ciśnienie – do 135 mm miało 53 proc. badanych, pierwszy stopień nadciśnienia (między 135 a 160 mm) – 45 proc, drugi stopień – 2 proc.

Prawidłowy poziom złego cholesterolu LDL miało 65 proc. badanych. Lekarzy niepokoi poziom dobrego cholesterolu HDL – stwierdzony tylko u 85 proc. badanych. Świadczy to o tym, że ludzie nie uprawiają sportu. HDL rośnie, kiedy ludzie są aktywni. Zbadano też ten cholesterol jako procent w całości. Taką linią rozdziału jest tu 20 proc. Jeśli ktoś ma tyle lub więcej to jest dobrze, jeżeli mniej – to jest źle. Prawidłową wartość stwierdzono tylko u 18 proc. pracowników.

Prawidłowy poziom trojglicerydów miało 69 proc. badanych.

Poziom normalny glukozy to 3,6 – 6,1 mmol/l. Prawidłową wartość glukozy posiada 79 proc. badanych, natomiast zbyt duże stężenie cukru wystąpiło u 21 proc. badanej populacji. To potencjalni cukrzycy, którzy muszą zwrócić uwagę na swój stan zdrowia.

Muzyka nie znosi demokracji

W paradnych mundurach, z błyszczącymi instrumentami, od niedawna w towarzystwie ślicznych mażoretek – Orkiestra Zakładowa Huty Miedzi „Głogów". Żadna impreza, spotkanie czy też widowisko nie może obyć się bez ich udziału. Co sprawia, że są tak doskonali? Nasza redakcja postanowiła sprawdzić to od kuchni.



Strojenie instrumentów to początek każdej próby

Od niedawna orkiestra ćwiczy w nowych pomieszczeniach, które mieszczą się na terenie I Liceum Ogólnokształcącego w Głogowie. Jest tu przestronnie – sala ćwiczeń, szatnia ze specjalnymi stojakami na instrumenty, magazyn mundurów, pomieszczenie biurowe i zaplecze sanitarne, planowana jest jeszcze szatnia dla mażoretek.

Próby odbywają się dwa razy w tygodniu, po dwie godziny. Przed siedemnastą schodzą się pierwsi orkiestranci. Zaczyna robić się gwarno, każdy rozpoczyna od przygotowania swojego instrumentu. Wśród przybyłych jest pan **Walerian Radłowski**, w orkiestrze od 1973 roku, gra na tubie.

– Próba rozpoczyna się od gam, rozgrywania się tak zwanego, a później gramy kolejne utworki. Ćwiczymy, ćwiczymy, aż wyjdzie to tak, jak powinno. W muzyce nie ma tak, że raz wyuczony utwór przestajemy ćwiczyć. Trzeba powtarzać, nawet najlepsi muzycy muszą to robić. Bardzo długo trzeba popracować nad przygotowaniem utworu. Te „łatwe" zespół ćwiczy kilka miesięcy, trudniejsze nawet do roku czasu – mówi pan Walerian.

Ozdobą zespołu są trzy panie. Jedną z nich jest **Julita Przybylska**, uczennica drugiej klasy Szkoły Muzycznej II stopnia, która w orkiestrze gra od pięciu lat.

– Nie ma żadnych różnic w możliwości grania na instrumentach muzycznych przez kobiety i panów. Ja gram na saksofonie altowym. Jeżeli ktoś lubi grać to orkiestra absolutnie nie koliduje z życiem prywatnym – twierdzi nasza rozmówczyni.

Po rozegraniu się i dostrojeniu instrumentów muzycy zajmują po raz pierwszy swoje miejsca w nowej sali ćwiczeń. We właściwym ich rozsadzeniu pomaga **Zbigniew Szabatowski**, tambourmajor orkiestry. To on rozdysponowuje kto i gdzie ma usiąść, pogania i wszystko poprawia.

– Jestem tambourmajorem, co oznacza, że prowadzę orkiestrę w marszu, ale też tutaj w sali prób spełniam rolę gospodarza, administratora. Dbam o umundurowanie członków orkiestry, zajmuję się instrumentami, pilnuję najważniejszych spraw związanych z organizacją spotkań w sali prób – opowiada pan Zbigniew.



Wszyscy muzycy już są gotowi. Próba rozpoczęła się na dobre



Kapelmistrz Kazimierz Walendzik lepiej widzi z podwyższenia



Efektowne mażoretki dopingowały zawodników Zagłębia Lubin



Kolejny raz ten sam utwór – kapelmistrz jest nieustępliwy

Gdy już wszyscy siedzą na swoich pozycjach, próbę rozpoczyna **Kazimierz Walendzik**, kapelmistrz orkiestry. Po krótkim powitaniu pan Kazimierz opowiada o nowym miejscu, wydaje zalecenia i uwagi organizacyjne. Chwali za ostatni występ, za pomoc i pracę włożoną w uporządkowanie sali po remoncie, za pomoc w przeprowadzce z poprzedniego miejsca prób. Ale także udziela reprymendy tym, którzy na to zasłużyli. Gani za nieobecności podczas prób i występów, za spóźnienia.

– Mam doświadczenie w pracy pedagogicznej. Byłem dyrektorem szkoły muzycznej. Nieraz trzeba postawić sprawy po męsku, parę słów prawdy trzeba powiedzieć. Członkowie orkiestry przyjmują to i stosują się. Razem ze Zbyszkiem Szabatowskim utrzymujemy należytą dyscyplinę – mówi kapelmistrz.

Na dyscyplinę nie narzekają podopieczni pana Kazimierza. Czternastoletni **Kamil Gil**, który od półtora roku gra w orkiestrze na waltorni i jest najmłodszy stażem w zespole tak to ocenia:

– Dyscyplina jest potrzebna, pozwala nam się wiele nauczyć, poznać nowe utwory, osiągać sukcesy. Kamil muzyką zajmuje się od ósmego roku życia. Oprócz prób w Głogowie, gra w rodzinnym domu w Kwielicach, a także muzykuje z tamtejszą orkiestrą. Zapytany, czy granie to dobry sposób na spędzanie wolnego czasu, odpowiada:

– Gram, bo bardzo to lubię. Moi koledzy nie garną się do muzyki, ale równocześnie zazdroszczą mi wyjazdów. Na przykład ostatniego na mecz Zagłębia Lubin z Wisłą Kraków. A to jest moja nagroda za granie.

Podczas żmudnych godzin spędzonych na sali prób powstaje repertuar orkiestry. Są to utwory różne, począwszy od muzyki rozrywkowej, na klasyce skończywszy.

– Orkiestra ma w swoim żelaznym repertuarze 15 marszów, które w zależności od potrzeb można zagrać w różnego rodzaju okolicznościach, począwszy od imprez rozrywkowych, poprzez uroczystości patriotyczne czy też religijne. Biblioteka wszystkich marszów, które orkiestra może wykonać, sięga pięćdziesięciu. Gramy też oczywiście inne utwory: standardy jazowe, klasykę a nawet utwory rockowe – mówi Zbigniew Szabatowski.

– To, że nasza orkiestra wykonuje całą gamę utworów jest efektem ciężkiej pracy podczas prób i występów. Jesteśmy doceniani za to co i jak gramy. Cieszymy sie znacznym uznaniem wśród innych orkiestr. Ciężko jest zapanować nad tak dużą grupą ludzi, ale praca z orkiestrą przynosi efekty. Czasami trzeba użyć twardej ręki, żeby osiągnąć sukcesy, ale muzyka nie znosi demokracji – mówi na zakończenie pan Kazimierz.

Równolegle z próbą orkiestry, nieopodal, w sali gimnastycznej I Liceum trwają ćwiczenia mażoretek, czyli dziewczęcej grupy tanecznej Orkiestry Zakładowej Huty Miedzi „Głogów". Właśnie niedawno odbył się kolejny nabór do zespołu. Dziewczęta pilnie trenują pod okiem Pani **Barbary Mareńczuk**, choreografa i nauczyciela tańca. Ostatnio rewelacyjnie wystąpiły podczas meczu Orange Ekstraklasy Zagłębie Lubin-Wisła Kraków i tak rozgrzały lubinian, że ci pokonali Mistrza Polski 2:1. Wkrótce przyjrzymy się także ich próbie, na razie blask fleszy i widok mikrofonu zbyt mocno je peszy...

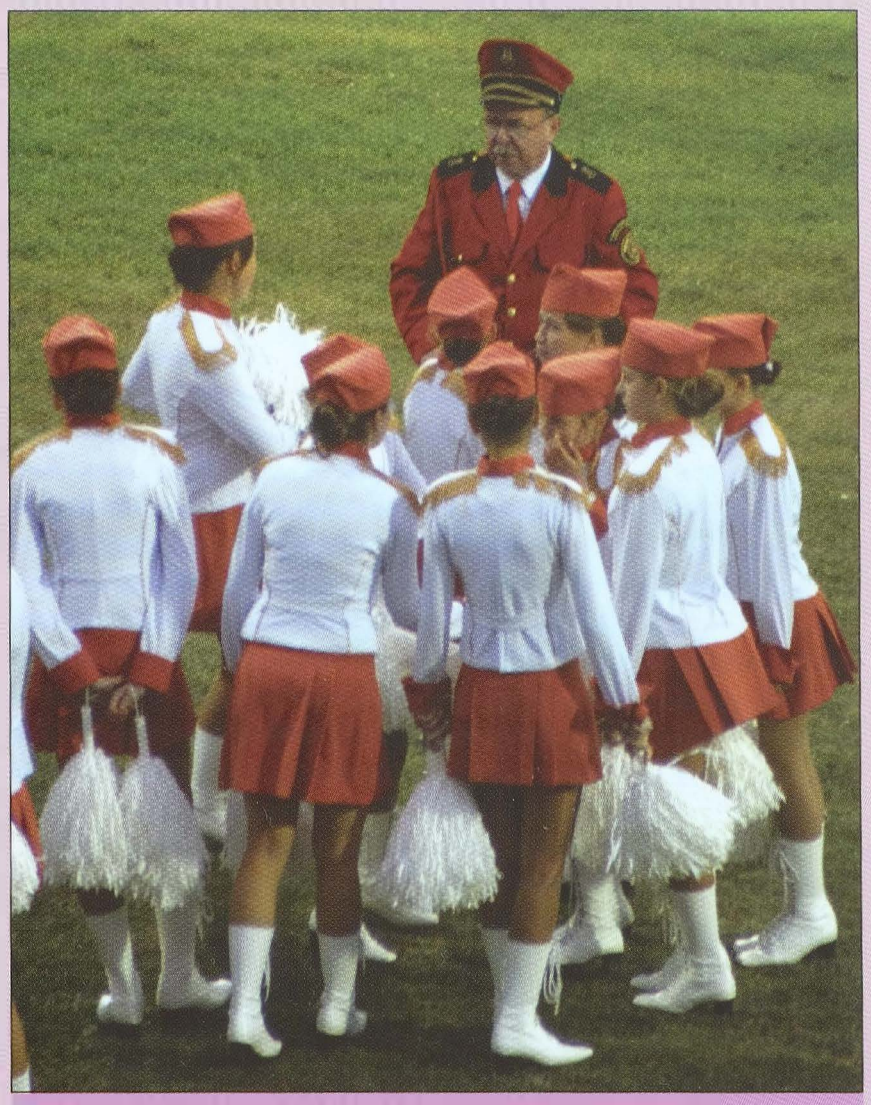

Ostatnie uwagi kapelmistrza przed występem

Bliski spełnienia marzeń

Zbigniew Tardowski, sternik z Wydziału Przygotowania Wsadu w Hucie Miedzi „Legnica" obchodzi właśnie 30-lecie pracy w zakładzie. A chciał w nim pracować tylko jeden rok.

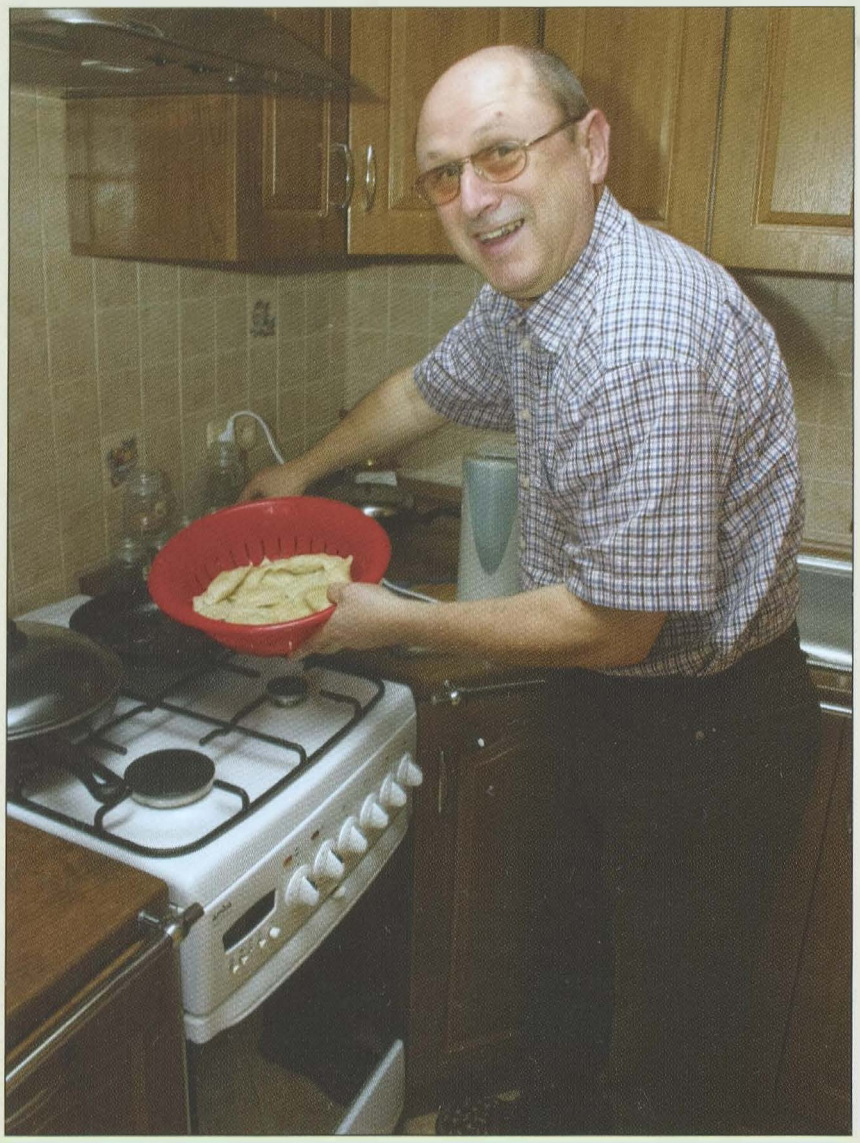

Zbigniew Tardowski jest sternikiem także w kuchni. Jego ruskie pierogi są znakomite

Wychowywał się na legnickim Zakaczawiu. W 1975 roku, po powrocie z RFN, postanowił przez rok popracować w hucie, która wtedy nie wydawała mu się miejscem atrakcyjnym. Założył jednak rodzinę i ochota na zmianę pracy przeszła, tym bardziej, że zakład oferował najróżniejszą pomoc. Minęło 5, 10 lat, później zmiana miejsca pracy nie miała już sensu. Wrósł w zakład, w którym swój staż zaczynał dość przypadkowo od istniejącego wtedy Wydziału Wyrobów z Żużla. Chciał pracować na elektrolizie, był galwanizerem, jednak przyjęcia były tylko na WWŻ, gdzie produkował z trudno ścieralnego żużla wkłady do stalowych pancerzy, które trafiały do kopalni.

W 1977 roku został przydzielony na Wydział Przygotowania Wsadu. Pracował przy transporterach koncentratu, później zrobił kurs suwnicowego i zaczął naukę w technikum. Po skończeniu szkoły został sternikiem procesu technologicznego na WPW, następnie brygadzistą. Z uśmiechem wspomina czasy ręcznego włączania różnych wydziałowych urządzeń z obowiązkowym powiadamianiem przełożonego o każdym ruchu. Przy takim ręcznym rozruchu mogły zdarzać się pomyłki. Sam pamięta ich skutki, np. 8 ton koncentratu, którego hałda wyrosła obok zsypu nie wiadomo kiedy, a który trzeba było łopatami zawrócić na właściwe miejsce. Zdarzało mu się podejmować decyzję pod wpływem impulsu. – Dawno, dawno temu – wspomina pan Zbyszek – w niedzielę, jechałem do pracy na drugą zmianę i zobaczyłem w Lasku Złotoryjskim opalające się dziewczyny. Decyzja – zmiana pracy z systemu wielozmianowego na jedną zmianę. Napisał podanie i po pół roku trafił do grupy ślusarzy na wydziale, został brygadzistą i pracował z nimi do czasu powstania Wydziału Utrzymania Ruchu. Jednak wizja emerytury, do której miał wprawdzie jeszcze 10 lat i potrzeba zadbania o jej wysokość sprawiły, że chciał wrócić na WPW. Przewidywał trudności z przejściem, jego praca na dotychczasowym stanowisku była doceniana i potrzebna, jednak się udało. Rozpoczynał swój kolejny raz na stanowisku prasowacza. Po roku zmienił brygadę i stanowisko, został ponownie sternikiem, którym jest do tej pory. Nie ukrywa, że przejście na komputerowe sterowanie procesem wzbudzało obawy jego i kolegów z innych zmian. Spotkanie z zaawansowaną techniką przypominało gwałtowne przejście od maczugi do karabinu. Szybko okazało się, że nie taki diabeł straszny i teraz nie wyobraża sobie, żeby było inaczej. Młodym pracownikom starał się pokazywać model człowieka, który pracuje mając np. zawodowe wykształcenie, 30 lat pracy i dobre stanowisko. Przychodzi młody, lepiej wykształcony i stanowisko mu zabiera, więc wniosek nasuwał się sam, bez wykształcenia można wiele stracić.

Żona Alicja pracuje w Urzędzie Skarbowym, młodsza córka Joanna chodzi do III klasy Liceum Ekonomicznego, Edyta, magister ekonomii, jest mężatką. Oczkiem w głowie dziadka jest jej syn Mateusz, który rozpoczął naukę w pierwszej klasie SP 16.

Pan Tardowski bardzo lubi wędkować i zbierać grzyby. Jego marzeniem, po przejściu na emeryturę na początku 2007 roku i otrzymaniu stosownej odprawy, jest kupienie działki rekreacyjnej nad wodą i koniecznie blisko lasu. Być może oazą stanie się brzeg jednego z lubuskich jezior.

W 1986 roku pan Zbigniew otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, w maju tego roku został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi, a 21 października obchodził 30-lecie pracy w HM „Legnica".



Z okazji 25 lecia „Solidarności" pan Zbigniew otrzymał nagrodę za długoletni staż związkowy

Zaczarowany świat przyrody

Odkąd sięga pamięcią, świat roślin fascynował ją zawsze. Niektóre sadzonki kupuje, ale najchętniej sama hoduje je z nasion. Wiedzę czerpie nie tylko z własnych obserwacji, ale także z literatury oraz porad innych pasjonatów. Podstawowym przewodnikiem po ogrodzie jest „Kalendarz biodynamiczny", który uczy i pomaga jak współżyć z przyrodą.



Praca na działce to świetny relaks. Pani Jola podczas sadzenia żywopłotu.

Pani **Jolanta Kojs** w Hucie Miedzi „Cedynia" pracuje od 9 sierpnia 1979 r. w Dziale Jakości na stanowisku kontrolera. Malownicze tereny Bystrej Podhalańskiej, skąd pochodzi, miały wpływ na to, że zaczęła interesować się przyrodą.

– To tata uczył mnie jak zbierać grzyby, rozpoznawać rośliny i nasłuchiwać odgłosów lasu – wspomina pani Jola. Zaczęła prowadzić zeszyty, do których wklejała zasuszone kwiaty, zioła, trawy. Do Lubina przyjechała w styczniu 1974 r. Pierwszą pracę podjęła w ZG Rudna w kontroli jakości. Od tego czasu zaczęła prowadzić uprawy różnych roślin na balkonie. – Mój balkon był jednym z pierwszych w wieżowcu, na którym było kolorowo – mówi nasza bohaterka. Polem doświadczalnym na większą skalę był ogród działkowy. – Rośliny wzbudzają zachwyt nie tylko swoimi kwiatami – tłumaczy – ale również liśćmi: ich kształtem, barwą, fakturą. Wszystko to jest urzekające.

Gotowe rośliny do posadzenia są drogie i dlatego zaczęła eksperymentować z rozmnażaniem kwiatów, krzewów, a nawet drzew iglastych, które są bardzo trudne do ukorzenienia. Szczepki zdobywa w różny sposób począwszy od zbierania, gdy przycinają krzewy w mieście, na wymianie ze znajomymi kończąc. Swoje zainteresowania przyrodnicze mogła w pełni rozwinąć na działce. Jak sama mówi – przyroda to nie tylko kwiaty, krzewy, drzewa, ale również gleba, pożyteczne „żyjątka", które przerabiają, dotleniają i nawożą ziemię oraz kamienie i chwasty, które okazuje się, że też są potrzebne.

Wszystkie rośliny, które wyhodowała w ogrodzie, przewiozła do Bystrej Podhalańskiej, gdzie kupiła domek. – Taki góralski, drewniany, w jakim się wychowałam – zamyśla się na chwilę pani Kojs. Za swój wielki sukces uważa przekształcenie łąki w ciągu czterech lat w ogród ozdobno-rekreacyjny. Dumna jest ze swojej hodowli roślin i ich rozmnażania. W ogrodzie, oprócz gatunków powszechnie znanych, ma rośliny nietypowe, m.in. ligustr pstry, wiśnia japońska, jałowiec pospolity, jodła koreańska, hibiskusy syryjskie, milin. W górskim ostrym klimacie, gdzie jest krótki okres wegetacyjny, trudno adoptują się rośliny zakupione czy przewiezione z Lubina. O swoich ukochanych roślinach może opowiadać godzinami. – Ogród ma cieszyć oko swoimi barwami, zapachami, kształtem roślin, służyć rekreacji, koić nerwy, przywracać chęć do życia – z błyskiem w oku mówi nasza ogrodniczka. – Gdy zakwitną marcinki, śnieguliczki, ostróżki czy też margerytki, oczy same śmieją się do tych pięknych kwiatków. Nie odczuwam pokusy życia w wielkim mieście.

Pani Jola po przejściu na emeryturę na pewno nie będzie się martwiła, co począć z nadmiarem wolnego czasu. Prawdziwy drewniany domek, ogródek i płot ze sztachet wymagają ciągłej troski. Za to wielką nagrodą jest czas spędzony wśród czarownych okazów roślin. Chwile wytchnienia przy zachodzącym słońcu czy też blasku ognia domowego też nie mają sobie równych.



Gipsówka świetnie komponuje się z wiciokrzewem i margerytką



Skromny kuklik czerwony jest ozdobą każdego klombu

Czytelnicy pytają

Pracownicze prawo:

powstrzymanie się od wykonywania pracy z powodu kondycji psychofizycznej

Odpowiedzi udziela Jerzy Karwowski, Zakladowy Społeczny Inspektor Pracy.

Pracownik ma prawo (art. 210 § 4 K.p.), po uprzednim zawiadomieniu przełożonego, powstrzymać się od wykonywania pracy wymagającej szczególnej sprawności psychofizycznej w przypadku, gdy jego stan psychofizyczny nie zapewnia bezpiecznego wykonywania pracy i stwarza zagrożenie dla innych osób. Z uprawnienia do odmowy wykonywania pracy pracownik może skorzystać w razie łącznego wystąpienia dwóch przesłanek, tj. gdy: jego kondycja nie zapewnia bezpiecznego wykonywania pracy, jednocześnie stwarza zagrożenie dla innych osób, przy czym ustawodawca nie wymaga, aby zagrożenie było bezpośrednie. Zatem nawet potencjalne zagrożenie dla innych osób uzasadnia odmowę świadczenia pracy. Przyjmuje się w literaturze przedmiotu, iż wskazane zagrożenie obejmuje nie tylko zagrożenie życia i zdrowia tych osób, ale obejmuje również zagrożenia ich mienia. Przepisy prawa pracy nie stawiają wymogu, aby niedyspozycja psychofizyczna pracownika musiała być potwierdzona przez lekarza. Wystarczające jest samo oświadczenie pracownika zawierające stwierdzenie, że ze względu na jego stan psychofizyczny wykonywanie przez niego pracy jest niebezpieczne i zagraża innym. Pracodawca powinien jednak wiedzieć, że uprawnienie pracownika do odmowy wykonywania pracy z uwagi na jego kondycję psychofizyczną służy wyłącznie pracownikom zatrudnionym przy pracach wymagających szczególnej sprawności psychofizycznej. Oświadczenie pracownika w tej sprawie nie może być kwestionowane przez pracodawcę. Pracodawca natomiast może powierzyć pracownikowi, który złożył oświadczenie o nieprawidłowej kondycji psychofizycznej, wykonywanie innej pracy. Wykaz 36 rodzajów tych prac zawiera załącznik do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie rodzajów prac wymagających szczególnej sprawności psychofizycznej (Dz. U. Nr 62, poz. 287). Z powyższego wykazu wybrano prace, które występują w Hucie Miedzi „Głogów" i wymieniono je w Załączniku nr 4 do Regulaminu Pracy KGHM Polska Miedź S.A. Oddział Huta Miedzi Głogów

Ponieważ w sytuacji określonej w § 4 pracownik podejmuje decyzję o powstrzymaniu się od wykonywania pracy na podstawie subiektywnej oceny swoich możliwości psychofizycznych, a nie pod wpływem wystąpienia obiektywnego czynnika o charakterze zewnętrznym, można powiedzieć, że przerwa w pracy, chociaż usprawiedliwiona, spowodowana jest przyczynami leżącymi po stronie samego pracownika. Dlatego **pracownikowi nie przysługuje wynagrodzenie za czas powstrzymania się od pracy**.

Z prawa do powstrzymania się od wykonywania pracy nie mogą skorzystać pracownicy, którzy stale pracują w zagrożeniu zdrowia lub życia, a ich obowiązkiem pracowniczym jest ratowanie życia ludzkiego lub mienia np.: personelowi lekarsko-pielęgniarskiemu w zakresie obowiązków pracowniczych nie przysługuje uprawnienie do powstrzymania się od wykonywania pracy niebezpiecznej (wyrok SN z 15.05.2001 r., II UKN 395/00, OSNP 2003/3/70).

Zintegrowany System Zarządzania

Krok pierwszy i co dalej?

Informowaliśmy już o wznowieniu w Hucie Miedzi „Głogów" prac nad wdrażaniem zarządzania systemowego. Koordynatorem tych prac na terenie huty jest Dział Systemów Zarządzania, zatrudniający w chwili obecnej 5 osób. Już w roku 2007 huta powinna pracować w oparciu o nowe zasady.

W najbliższym czasie prace Działu Systemów Zarządzania koncentrować się będą na budowie i wdrożeniu Zintegrowanego Systemu Zarządzania (ZSZ) obejmującego:

- środowisko naturalne wg normy PN-EN ISO 14001:2005,
- bezpieczeństwo i higienę pracy wg normy PN-N-18001:2004,
- jakość wg normy PN-EN ISO 9001:2001.

Podstawowym celem wdrażania systemu jest spełnienie wymagań klientów oraz ciągłe doskonalenie procesów, w oparciu o które funkcjonuje głogowska huta.

W procesie budowy i wdrażania Zintegrowanego Systemu Zarządzania wykorzystane zostaną wszystkie materiały oraz doświadczenia nabyte przy dotychczas zrealizowanych etapach wdrażania Systemu Zarządzania Jakością i Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem (EVISA). ZSZ obejmuje wszystkie komórki organizacyjne Huty Miedzi „Głogów", ponieważ wszystkie współuczestniczą lub realizują ważne dla huty procesy. W jego tworzeniu i wdrażaniu uczestniczyć będą wszyscy pracownicy Oddziału. Dodatkowo wspierani będą (zarówno na etapie wdrażania jak i późniejszej certyfikacji) konsultacjami jednostek zewnętrznych. Jak nas poinformował **Zygmunt Woźny**, główny inżynier ds. systemów zarządzania, jego zespół do chwili obecnej opracował:

- kwestionariusze informacji wstępnych do przeglądu istniejących systemów zarządzania we wszystkich trzech obszarach objętych integracją (jakość, środowisko naturalne oraz bezpieczeństwo i higiena pracy),
- projekt Mapy Procesów *Oddziału* HUTA MIEDZI GŁOGÓW,
- projekty dokumentów: Polityka Jakości, Polityka Środowiskowa oraz Polityka Bezpieczeństwa Pracy.

O dalszych pracach nad Zintegrowanym Systemem Zarządzania będziemy informować na bieżąco.

Dobrze zorientowani

Na stokach Rosochy położonej na terenie Parku Krajobrazowego „Chełmy", w przepięknej jesiennej scenerii 15 października 2005 r. odbył się XIX Marszobieg na Orientację legnickich hutników.

Marszobieg został zorganizowany tradycyjnie przez Klub Turystyki Pieszej „Sznurówa" działający przy Oddziale Zakładowym PTTK w legnickiej hucie.

Główne cele imprezy to: rozwijanie tężyzny fizycznej uczestników, zapewnienie kontaktu z przyrodą oraz kształtowanie umiejętności posługiwania się mapą i busolą. A że zostały one spełnione świadczy fakt, że wszystkie drużyny w nim startujące dotarły do mety. Według oceny uczestników, trasa w tym roku nie była zbyt trudna, a odnalezienie sześciu ukrytych w terenie punktów kontrolnych nie sprawiło większych trudności.

Dodatkowymi atrakcjami rywalizacji było: strzelanie, rozpoznawanie nazw grzybów i nasion znanych powszechnie roślin oraz karkołomne łamigłówki matematyczne. W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła drużyna „Trzej Amigos" w składzie: **Lucjan Czyżowski** – emeryt HML, **Andrzej Kowalski**, **Jacek Kowalski**.

Na drugim miejscu znalazła się „Mini drużynka": **Małgorzata Godlewska**, **Tomasz Dobrołowicz**, **Rafał Szuk**.

Miejsce trzecie zajęła drużyna „Lech trzech i pies" w składzie: **Lech Blajchert**, **Marta Szydłowska**, **Marek Szydłowski**.

Po oficjalnym podsumowaniu imprezy, wręczeniu nagród i zaspokojeniu gorącym posiłkiem pierwszego głodu, uczestnicy zgodnie zapowiedzieli, że na starcie przyszłorocznego Jubileuszowego XX MARSZOBIEGU NA ORIENTACJĘ, stawią się w komplecie.



Zmęczeni, ale zadowoleni - wspólna fotografia uczestnikow marszobiegu. Taka zabawa nie tylko poprawia kondycję fizyczną, ale i zapewnia dobry humor

Prowadzi Janusz Kocewa

Półtora kilograma ryb złowił zwycięzca zawodów.

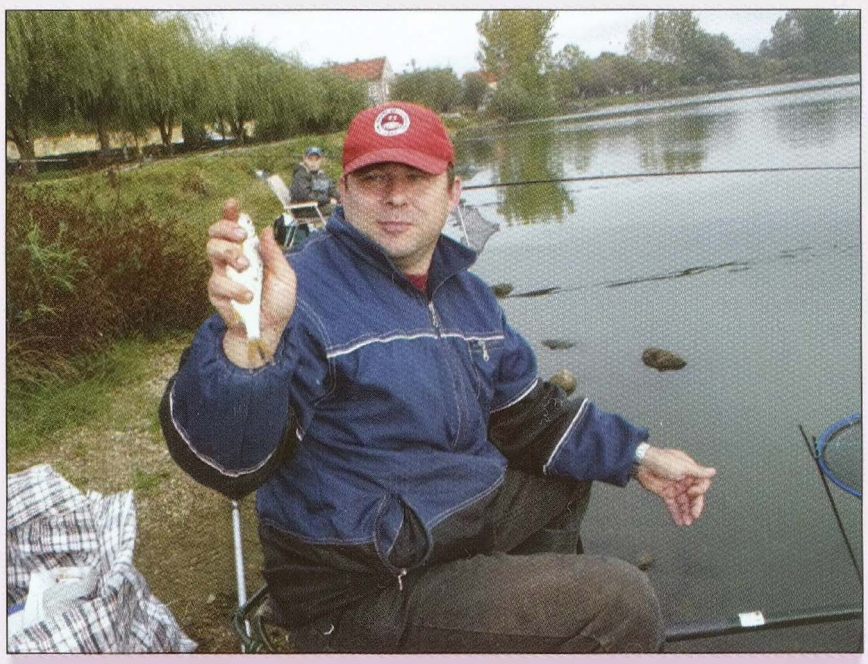

Liczy się każda sztuka. Po sesji fotograficznej rybka wróciła do wody.

Wędkarze z HM „Legnica" 8 października startowali w zawodach ,,O PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO NSZZ SOLIDARNOŚĆ" PRZY O/HML. Dopisała wspaniała pogoda, która, jak mówili zawodnicy, wróżyła niezłe branie. Ryby, może nie zbyt oryginalne, bo głównie płotki i ukleje, tym razem nie zawiodły i pozwoliły na zwycięstwo **Januszowi Kocewie** - waga złowionych ryb 1500 g. Kolejne miejsca zajęli **Bogusław Sitarek** - 1160 g. i **Michał Bruczkowski** - 520 g. W kategorii juniorów wygrał **Mateusz Braun** - 700 g. Przewodniczący NSZZ ,,Solidarność" **Witold Nowicki** ufundował dodatkowo nagrodę dla najstarszego uczestnika zawodów. Dobrej jakości krzesło wędkarskie otrzymał **Jan Świdnicki**.

Wyniki tych zawodów zostały zaliczone do klasyfikacji „Grand Prix 2005" wędkarzy z działającego przy HM „Legnica" koła „SUM". Prowadzi w niej Janusz Kocewa – 46 pkt., przed Michałem Bruczkowskim – 44 pkt. i Bogusławem Sitarkiem – 43 pkt. Wędkarze stosowali różne przynęty, zanęty i sobie tylko znane sposoby, ale jak się okazało, w tym dniu najlepiej na haczyku spisywał się biały robak i jego mniejszy kuzyn, pinka. Na czerwonego robaka ryby nie dawały się nabrać.

Zbliżająca się zima nie oznacza końca wędkowania. Życzymy taaaakich ryb.

Mrówki na rajdach

Tylko z górki

Piękna słoneczna pogoda przywitała uczestników rajdu zorganizowanego przez Klub Turystyki Pieszej i Górskiej „Mrówka" przy głogowskiej hucie, którzy w dniach 24-25 września wędrowali po Górach Kamiennych i Wałbrzyskich.

Rajdowicze wędrówkę rozpoczęli w Boguszowie, skąd zielonym szlakiem udali się przez Dzikowiec Mały w kierunku Lesistej Wielkiej.

– Pierwszy szczyt został zdobyty po godzinie i tutaj wszyscy odpoczywali, wygrzewając się na słoneczku – relacjonuje **Tomek Paradowski**. – Jednak sielanka nie trwała zbyt długo, trzeba było iść dalej. Ostatnią przeszkodą było 300 metrowe strome podejście na Stożek Wielki. Niestety czas uciekał, a góra ciągle była na swoim miejscu, więc ruszyliśmy w jej kierunku, by po około 40 minutach stanąć na szczycie. Później było już tylko z górki – ruszyliśmy w kierunku Sokołowska, gdzie znajdował się nasz hotel – kontynuuje.

Następnego dnia w godzinach porannych uczestnicy rajdu wyruszyli na górskie szlaki, piękna pogoda nastrajała do wędrówki. Po około 2 godzinach dotarli do schroniska „Andrzejówka". – Siedząc wygodnie na ławeczkach i wygrzewając się w ciepłym jesiennym słońcu, które powoli wszystkich rozleniwiało, ciężko było myśleć o dalszym marszu – mówi **Irek Kołodziej**. – Jednak nie było innego wyjścia, trzeba było ruszać do zamku Rogowiec i dalej do Rybnicy Małej. Po kolejnych 2 godzinach - krótki odpoczynek w ruinach średniowiecznego zamku i po kolejnej godzince jesteśmy u celu wędrówki. Jeszcze tylko małe piwko i porcja smażonego pstrąga, które to uprzyjemniały czas w oczekiwaniu na autobus i już pora odjeżdżać – niestety!

I tak zakończył się kolejny rajd Mrówek. Do Głogowa uczestnicy rajdu pełni wrażeń powrócili w godzinach wieczornych.



Góry Wałbrzyskie - Lesista Wielka, która dominuje nad okolicą

Zaginęła Pola

Lekko zachmurzone niebo, chłodny i wilgotny poranek oraz senna atmosfera wsi Chrośnica, w której rozpoczynała się trasa wędrówki kolejnego rajdu zorganizowanego przez KTPiG „Mrówka", nie zapowiadały pięknego i słonecznego dnia. Wyprawa po Górach Kaczawskich odbyła się w dniach 15-16 października.

Szlakiem niebieskim rajdowicze wyruszyli w kierunku wzgórza Okole – 714 m n.p.m. Ze szczytu, rozpościerała się piękna panorama na Karkonosze i Rudawy Janowickie. Po krótkim odpoczynku ruszyli w dalszą drogę, a tej pozostało jeszcze sporo.

– Niestety, podczas schodzenia zgubiła się Pola – mówi **Bożena Harlender** – mały czarny piesek, który towarzyszy nam już od wielu wyjazdów. Na szczęście szybko zorganizowana akcja poszukiwawcza została zakończona sukcesem!

Kolejnym celem na trasie wędrówki był najwyższy szczyt Gór Kaczawskich – Baraniec.

– Z zalesionego szczytu niewiele było widać, więc szybko zeszliśmy na dół do pola biwakowego z dużym drewnianym namiotem i palącym się ogniskiem – wspomina **Piotr Czerwiński**. – Tu dłuższy odpoczynek, wszak zrobiliśmy już niemal 20 km i byliśmy prawie 5 godzin w trasie.

Do Wojcieszowa, gdzie znajdował się nasz hotel została godzinka marszu. Po dojściu do miasteczka należało jeszcze wypić zasłużone piwko, weszliśmy więc do lokalu - zresztą jedynego. Pomieszczenie powoli wypełniało się kolejnymi rajdowiczami, którzy niespiesznie schodzili z gór.

– Ponieważ trasa choć długa nie była zbyt trudna, a energii jeszcze sporo zostało, więc po posileniu się pyszną grochówką (bo nic więcej nie było) nieoczekiwanie zaczęła się zabawa, którą zainaugurował prezes – dodaje **Paweł Herkt**. – Do hotelu dotarliśmy bardzo późno, po kilku godzinach wyśmienitej zabawy, a kto nie był, niech żałuje.

Niedzielny poranek przywitał uczestników rajdu mocno zachmurzonym niebem, lekkim przymrozkiem i zimnym wiatrem. Mimo tych przeciwności zgodnie z planem ruszyli w dalszą drogę. Pierwszym celem były ruiny zamku Niesytno w Płoninach. Dotarli tam po niemal 2 godzinach marszu. Krótki postój, aby przekąsić co nieco i ruszyli dalej w kierunku Gór Ołowianych i tylko barwne liście sprawiły, że nie było aż tak ponuro.

Nie zatrzymując się dłużej niż na kilka chwil tuż przed 16 dotarli do Radomierza, gdzie zakończyła się trasa wędrówki. Do Głogowa wrócili we wczesnych godzinach wieczornych.



Postój jest okazją do wymiany wrażeń

Spotkanie integracyjne PTE

Członkowie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przy Hucie Miedzi „Głogów" po raz pierwszy bawili się na imprezie integracyjnej.

Spotkanie odbyło się 30 września w Janówce koło Żelaznego Mostu. Udział w nim wzięli członkowie PTE przy Hucie Miedzi „Głogów" oraz zaproszeni goście: **Piotr Romanowicz**, dyrektor HMG, **Jan Taraciński**, dyrektor finansowy HMG, **Jan Bisztyga**, prezes legnickiego oddziału PTE oraz **Ryszard Bajorski**.

Impreza rozpoczęła się od części oficjalnej, podczas której przedstawiciele zarządu PTE przy głogowskiej hucie w towarzystwie prezesa Bisztygi uroczyście wręczyli legitymacje członkowskie PTE. Następnie organizatorzy zaprosili zebranych na poczęstunek i wspólną zabawę. Zaserwowano wyśmienite swojskie jadło i napitki. Uczestnicy rozpoczęli wspólne tańce i zabawę przy ognisku. Jak na tę porę roku przystało nie zabrakło też pieczenia ziemniaków. Dobre humory dopisywały wszystkim uczestnikom zabawy. Impreza trwała do późnych godzin wieczornych i przyniosła oczekiwane efekty – członkowie PTE przy głogowskiej hucie lepiej się poznali, wymienili poglądy, świetnie się bawili i już zapowiadają kolejne spotkania w przyszłości.

Więcej informacji na temat PTE oraz zdjęcia z imprezy na stronie intranetowej towarzystwa.



Podczas spotkania w Janówce zadbano zarówno o dobrą zabawę jak i o podniebienia uczestników spotkania

Tańcem przez lata

Wyjątkowa atmosfera i słoneczna pogoda przyciągnęła członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Metali Nieżelaznych przy głogowskiej hucie na spotkanie integracyjne „Tańcem przez lata". Zabawa odbyła się 14 października w Leśnej Chacie.

Impreza rozpoczęła się od wręczenia legitymacji nowym członkom Koła przez przedstawicieli zarządu SITMN: **Kazimierza Hillera, Danutę Ryl** i **Marię Suślik-Idczak**. Następnie Kazimierz Hiller odczytał list od prezesa KGHM, **Marka Szczerbiaka**. Prezes przeprosił, że nie może uczestniczyć w spotkaniu, gdyż w tym samym czasie trwał bal pracodawców, ale życzył wszystkim udanej zabawy. Każda z przybyłych pań otrzymała czerwoną różę, a wszyscy uczestnicy odznakę stowarzyszenia, którą wręczyli **Paweł Herkt** i **Jacek Godlewski**. Atrakcją wieczoru były dwie pary taneczne ze szkoły Fantom, które zaprezentowały kilka tańców towarzyskich m.in. walca i tango. Na stołach nie zabrakło dobrego jedzenia i picia. Wyśmienita atmosfera sprzyjała zabawie. Orkiestra grała utwory począwszy od lat 60. na czasach współczesnych kończąc. Gdy zagrała „Jedzie pociąg z daleka", cała sala wirowała, tańczyła i śpiewała. Wszyscy bawili się doskonale.

W konkursie tanecznym, jak powiedział **Kazimierz Rudkowski** – za największe wygibusy, **Kasia Piejek-Krysiak** z partnerem **Danielem Kublikiem** otrzymali butelkę szampana. Spotkanie było okazją do rozmów, do poznania kolegów i koleżanek z zakładu. Na zakończenie każdy członek Stowarzyszenia za jeden uśmiech otrzymał coś słodkiego, czekoladę lub lizaka.



Tradycyjnie pociąg z daleka wyciągnął wszystkich na parkiet. Zabawa trwała do północy

Filateliści w muzeum

Z okazji wręczenia sztandaru dla 4. Głogowskiego Batalionu Ratownictwa Inżynieryjnego w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Głogowie została zorganizowana Krajowa Wystawa Filatelistyczna II stopnia. Wystawę przygotowały Koło Filatelistyczne: Nr-1 Głogów, koło Nr-2 Jednostki Wojskowej, Koło Przyzakładowe Nr-4 HM Głogów i Koło Nr-21 Stempel w Lubinie.



Henryk Szunejko oglądał zbiory filatelistyczne wystawione przez innych uczestników

Wystawa uczciła 50-lecie ruchu filatelistycznego rejonu głogowskiego. Otwarcia wystawy dokonali **Jerzy Szmajdziński**, minister Obrony Narodowej, gen. dywizji **Ryszard Lackner**, dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego, **Elżbieta Urbanowicz-Przysiężna**, starosta głogowski, **Zbigniew Rybka**, prezydent Głogowa oraz **Henryk Białek**, honorowy przewodniczący zarządu Polskiego Związku Filatelistów.

Na ekspozycję wystawy nadesłano 99 zbiorów z kraju. Ziemię Głogowską reprezentowali **Adam Kęstowicz, Janusz Owsiany** i **Andrzej Szymański** z Koła Nr-1, **Stanisław Rogoża** i **Ludwik Stroczyński** z Koła Nr-2, Koło Młodzieżowe Nr-10 przy Gimnazjum nr 3 oraz **Janina** i **Henryk Szunejko** z Koła Filatelistycznego Nr-4 przy głogowskiej hucie. Wystawione przez Janinę i Henryka Szunejko dwa zbiory „KOŃ" i „GINĄCE ZWIERZĘTA ŚWIATA" nagrodzone zostały medalami ze srebrnego kruszcu.

Wystawa trwała od 17 do 30 września, obejrzało ją liczne grono mieszkańców Głogowa i okolic, dużą grupę odwiedzających stanowili uczniowie głogowskich szkół.

Uczestnicy wystawy otrzymali wraz z wyróżnieniami dyplomy, upominki i okolicznościowe pocztowe wydawnictwa. Gratulujemy udanej wystawy i życzymy dalszych osiągnięć filatelistycznych.

Proponujemy...

Barbórkowy spływ

Klub Turystyki Kajakowej „Głogi" przy Oddziale Zakładowym PTTK w Głogowie oraz Lubuski Klub Kajakowy „Pliszka" przy Oddziale PTTK w Zielonej Górze serdecznie zapraszają w dniach 26-27.11.2005 r. na piąty zimowy spływ kajakowy „Barbórka 2005" po rzece Odrze z Głogowa do Nowej Soli. Wśród atrakcji m.in. biesiada górnicza ze śpiewem i piwem. Celem spływu jest poznanie walorów krajoznawczo-turystycznych środkowego Nadodrza, turystyczny hołd pamięci zmarłego górnika ZG RUDNA i kajakarza Stanisława Szoty. Warunkiem uczestnictwa w spływie jest dobry stan zdrowia, ukończone 18 lat, umiejętność pływania oraz wpłata wpisowego. Zgłoszenia do **10 listopada** przyjmuje Oddział PTTK przy głogowskiej hucie, tel. 836-63-55 lub 833-31-03.

Wystawa w Głogowie

W Muzeum Archeologiczno- Historycznym w Głogowie do 11 grudnia można oglądać wystawę biograficzną poświęconą twórczości Leona Wyczółkowskiego ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Muzeum jest czynne od środy do niedzieli, w godzinach od 10 do 17. Ceny biletów: normalny 6 zł, ulgowy 2,50 zł. Możliwy zakup wejściówki dla całej rodziny w cenie 12 zł. Atrakcją tej ekspozycji jest sztaluga na szynach zwana „Tramwajem gościeradzkim" oraz dokumenty, drobiazgi osobiste, powiększone zdjęcia z życia artysty, medale z jego wizerunkiem. Wystawa pokazuje poszczególne etapy twórcze, zmiany w zainteresowaniach artysty różnymi technikami, a także sposobem wypowiedzi twórczej. Serdecznie zapraszamy.

Adres redakcji: KGHM Polska Miedź S.A. Oddział Huta Miedzi Głogów w Głogowie, ul. Żukowicka 1, 67-231 Żukowice
Redaktor naczelna: Emilia Żak tel. (076) 836-77-51, fax. (076) 836-77-53; e-mail: e.zak@hmg.kghm.pl
Redakcja: Huta Miedzi „Głogów": Zbigniew Nowakowski, Radosław Kosmalski, Anna Stasyszyn, tel. 836-63-94. Huta Miedzi „Legnica": Szczepan Knap, Nina Kosicka tel. 876-68-90. Huta Miedzi „Cedynia": Małgorzata Giełażyn, Zdzisław Bortnik, tel. 847-15-10.
Zdjęcia: Zbigniew Nowakowski, Szczepan Knap, Radosław Kosmalski, Emilia Żak, Anna Stasyszyn
Skład: Zbigniew Nowakowski, Radosław Kosmalski
Druk: LINEA - Lubin, (076) 8411031